



Zespół redakcyjny pod opieką P. Adrianę Wiejak.

Zespół redakcyjny: Karolina Grabowska, Kamila Sadowska, Małgorzata Lachowicz, Natalia Wojciechowska, Karolina Gołos, Andżelika Wytrykus, Wiktoria Walewska.

## II Piknik Literacki

8.października odbył się już II Piknik Literacki organizowany przez naszą szkołę. To wydarzenie było starannie zaplanowane przez koordynatorkę działań- Panią Natalię Szumską. Efekt końcowy zadowolił wszystkich biorących udział w tym interesującym wydarzeniu.



Ucząc się, spędziliśmy miło czas, poczynawszy od grania w pin-ponga książkami po żywiołowe dyskusje czy spotkania ze znaną pisarką, Katarzyną Majgier, autorką wielu popularnych książek dla dzieci i młodzieży – czy tłumaczami: Katarzyną Bażyńską-Chojnacką i Piotrem Chojnackim. W sali judo można było wziąć udział w przeróżnych konkurencjach, które mogły się wydawać na pierwszy rzut oka łatwe. Jednak po próbie bezbłędnego przeczytania niemożliwie trudnego tekstu czy utrzymywania równowagi, opinie diametralnie się zmieniały.



W sali gimnastycznej panował lekki chaos, ponieważ zarówno zwolennicy książek, jak i zwolennicy filmów, do końca starali się udowodnić swoje racje.



Ciekawą atrakcją okazał się kącik rysowania, gdzie każdy mógł uwolnić swoją duszę i ponownie stać się dzieckiem, tworząc obrazy z bajek. Wszystkich zachwyciły również pyszne ciasta i babeczki, dzieło rąk naszych uczniów.



Piknik trwał w najlepsze, lecz niestety to, co dobre, kiedyś się kończy. Podsumowanie edukacyjnej imprezy odbyło się w sali gimnastycznej, gdzie zostały przeczytane limeryki zredagowane przez wszystkie klasy. Ostatecznie wygrała klasa II e, której limeryk o rudym chłopczyku rozbawił, ale i poruszył uczniów i nauczycieli. Młodzież wyszła ze szkoły zadowolona i pełna energii. A tym, którzy poczuli się gorzej, wiedząc, że to już koniec, radzimy przyjść za rok na „kurację literaturą”, która pomoże każdemu rozbudzić wyobraźnię i doda pozytywnej energii.

Wiktoria Walewska kl 3 d.

## Rozmowy z tłumaczami

W tym roku po raz drugi na terenie naszej szkoły, 8. października odbył się II Piknik Literacki. Z tej okazji odwiedziła nas para tłumaczy:

Pani Katarzyna Bażyńska – Chojnacka i Piotr Chojnacki, z którymi miałyśmy przyjemność przeprowadzić krótki wywiad.

**- Od jak dawna zajmują się Państwo tłumaczeniem książek?**

- (P.Piotr) Zaczęliśmy w 1999 roku, więc minęło już 17 lat.

**- Dlaczego wybrali Państwo ten zawód?**

- (P.Katarzyna) Był to czysty przypadek. Z wykształcenia jestem historykiem, pracowałam w archiwum, jednak okazało się to nie dla mnie. Wtedy dowiedziałam się, że poszukiwani są tłumacze. Złożyłam próbkę, która przeszła i tak się zaczęło.

- (P.Piotr) A ja pozazdrościłem żonie.



**- Jaką książkę Państwo przetłumaczyli jako pierwszą?**

-(P. Katarzyna) Były to krótkie teksty poświęcone historii II wojny światowej.

**- Co Państwo najczęściej tłumaczą?**

-(P. Piotr) Jesteśmy historykami, więc najczęściej tłumaczymy biografie, historie z różnych epok, najczęściej wojenne, bo na to jest największe zapotrzebowanie.

**- Ile zajmuje przetłumaczenie książki?**

-(P. Piotr) Terminy są różne. Od kilku miesięcy do nawet paru lat.

**- Ile książek Państwo przetłumaczyli?**



-(P. Piotr) Z pewnością ponad pięćdziesiąt.

-(P. Katarzyna) Wydaje mi się, że sześćdziesiąt siedem.

**-Jakie są plusy i minusy pracy tłumacza?**

-(P. Katarzyna) Pracujemy w domu, więc nie trzeba nigdzie dojeżdżać. Jednak przez to czasem trudno zabrać się do działania. Wymaga to samodyscypliny.

**-Jaki jest Państwa ulubiony gatunek książek, tym razem do czytania, nie tłumaczenia?**

-(P. Katarzyna) Lubię czytać stare, angielskie kryminały, ale też sensację.

-(P. Piotr) Ja natomiast lekkie rzeczy obyczajowe, z dużą dawką humoru i elementami fantastyki. Lubię też reportaże, literaturę faktu oraz klasykę z XIX wieku.

**-Czy zastanawiali się Państwo nad napisaniem swojej własnej książki?**



-(P. Katarzyna) Czasami mam takie myśli.

-(P. Piotr) A ja ich nie mam. Uważam się za człowieka całkowicie pozbawionego wyobraźni. W związku z tym wymyślenie jakiegokolwiek, nawet najprostszej fabuły, po prostu mnie przerasta. Pisanie książki nie jest łatwe, a co za tym idzie, wymaga czasu, a z tym jest ciężko.

**-My mamy jednak nadzieję, że w przyszłości będziemy miały przyjemność przeczytać Państwa książkę. Dziękujemy za poświęcony czas i życzymy dalszych sukcesów w karierze.**

Natalia Wojciechowska  
Małgorzata Lachowicz- kl 3 a.



## Dzień Nauczyciela w naszej szkole

14. października 2016 roku to, jak wszyscy wiedzą, Dzień Komisji Edukacji Narodowej, zwany też Dniem Nauczyciela. W naszej szkole ta uroczystość jest połączona ze ślubowaniem klas pierwszych.

Wszyscy odświętnie ubrani zjawiliśmy się w sali gimnastycznej. Powitała nas tam Pani wicedyrektor, Iwona Jastrzemska, która w swoim wystąpieniu przypominała nam, jak ważna jest edukacja.



Głos zabrał również przewodniczący Samorządu Uczniowskiego, Jakub Mikołajczuk. Chwilę później odbyło się ślubowanie klas pierwszych.



Na początku wybrane osoby ze wszystkich klas ślubowały przy sztandarze. Później wychowawcy i uczniowie pojawili się na scenie, by otrzymać dyplomy i stać się członkami naszego gimnazjum. Gdy tylko każdy pierwszoklasista otrzymał swój dyplom, rozpoczęła się część artystyczna.



Jak zawsze była ona dopracowana w każdym detalu. Uczniowie w nauczanie się swoich kwestii i zaśpiewanie piosenek włożyli wiele trudu, co było widać na scenie. Szczególnie podobało mi się wykonanie piosenki „Kolorowy wiatr” z filmu Disneya, która jest jedną z moich ulubionych piosenek filmowych. Po zakończeniu przedstawienia artyści wyszli na scenę, gdzie publiczność nagrodziła ich głośnymi brawami. Program artystyczny przygotowały Panie: Katarzyna Kapusta oraz Agnieszka Kurkowska.



Uważam, że była to bardzo udana uroczystość.

Małgorzata Lachowicz kl. 3a

## Wywiad z Panem Mariuszem Wojtyniakiem

### ***Dlaczego Pan wybrał akurat W-F?***

Uwielbiam sport i wszelką aktywność, chcę tym samym zarazić uczniów. Chciałbym, aby tak jak ja, aktywnie spędzali czas wolny i czerpali z tego przyjemność.

### ***Co sprawia Panu największą przyjemność w pracy?***

Praca z młodzieżą, nauczanie ich nowych umiejętności.

### ***Jaki jest Pana ulubiony sport?***

Moim ulubionym sportem jest siatkówka. Jest to dyscyplina, którą trenowałem, a teraz swoją wiedzę przekazuję pracując w klubie sportowym. Siatkówka jest pięknym sportem. Dzięki wysokiej kulturze zawodników oraz kibiców można czerpać przyjemność z kibicowania oraz uprawiania danej dyscypliny.

### ***Gdyby Pan miał szansę zmiany pracy, to na jaką zamieniłby Pan?***

Nie chcę zmieniać swojej pracy.



### ***Co najbardziej Pana denerwuje w uczniach podczas lekcji W-Fu?***

Myślę, że najbardziej denerwujące są nierozsądne i nieprzemyślane zachowania. Często poprzez chęć pokazania się przed innymi robimy coś, co może zagrażać drugiej osobie. I to są te zachowania, które mnie denerwują.

### ***Co się najbardziej Panu podoba w naszej szkole?***

Najlepszym „elementem” nadającym wspaniałość naszej szkole jest młodzież do niej uczęszczająca. Tylko dzięki niej każdy dzień jest inny i niepowtarzalny.

### ***Jak Pan sobie radził w szkole w naszym wieku?***

W szkole byłem dobrym uczniem, lubianym przez innych. Brałem czynny udział w życiu szkoły i swojej klasy. Pełniłem funkcję skarbnika oraz organizatora spotkań pozalekcyjnych.

### ***Czy W-F był Pana ulubionym przedmiotem w szkole?***

Oczywiście, że W-F był i nadal jest ulubionym przedmiotem w szkole. Dzień bez lekcji W-F był dniem straconym. Zawsze w plecaku miałem strój do ćwiczeń, nawet gdy w planie nie było tej lekcji. Każda możliwość aktywności była dla mnie nagrodą, bez znaczenia, jaka to była dyscyplina sportu.

**Karolina Gołoś  
Andželika Wytrykus- kl 3 a.**

## **Protokół**

ze spotkania

# **Dyskusyjnego Klubu Książki**

Dnia 8. listopada 2016 roku w sali nr 11 odbyło się spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki. W zebraniu wzięło udział 20 osób.

Przebieg:

1. Przygotowanie stołu, przedstawienie potraw- (sałatka jajeczna, żelki w kształcie robaków, ciasto czekoladowe z wizerunkiem asa kier, chipsy różnego rodzaju, kawa inka, soki, pieczywa i różne słodkości)
2. Ustalenie następnej lektury — „Ocean na końcu drogi” N. Gaimana.
3. Dyskusje o książce- „Posłaniec” Marcusa Zusaka.
4. Opowiadanie o ostatnio przeczytanych książkach.



Wnioski z dyskusji:

Większość osób zgodziła się z faktem, że postacie z „Posłańca” były „bardziej ludzkie” od tych z poprzednio omawianej książki („Spryciarz z Londynu”). Część osób twierdziło, że książka nie zawiera zbyt dużo opisów, jest raczej „szkieletem książki”. Sporo uczestników utożsamiało się z bohaterami bardziej niż z „filozofem ze ścieku”.

Na koniec postawiliśmy sobie pytanie: Czy książka jest warta spędzonego



czasu? Większość czytelników  
odpowiedziała twierdząco.

**Michał Sobieski – kl. IIIe**

# **ZOSTAĆ GWIAZDĄ**

Idę szybko ciemnymi uliczkami. Przemykając się kolejnym, niby ślepym zaułkiem, gubię czapkę. Wróciłabym po nią, gdyby nie to, że czuję, iż zostało mi niewiele czasu. W takich chwilach zaczynam cieszyć się, że jest dopiero koniec września i dam radę na czas wykombinować sobie drugą, zanim Nadenvill opęta zima. Przyspieszam kroku. Za każdym razem boję się, że nie zdążę.

Pora i czas weszły mi już na tyle w krew, że nie kontroluję nawet tego, dokąd idę. Jestem coraz dalej od zgiełku miasta. Opuszcza mnie podążająca za mną chmura dymu i prochu z ulic, ustępując miejsca świeżemu powietrzu i woni soczewicy.



Przedzieram się przez krzaki, rosnące na stromym zboczu. Stąd widać całą metropolię – mój wielki dom. Każdego dnia mieszkam gdzie indziej. Czasami moim miejscem zamieszkania jest kawałek chodnika, czasami opuszczona pralnia. Idę dalej po stromych gzymsach, na początku myślałam o każdym kroku, który stawiałam. Z biegiem czasu zapamiętałam, gdzie znajduje się najmniejsza szczelina i rów, które mogłyby pozbawić mnie równowagi i doprowadzić do upadku w sporą przepaść. Góra, po której idę,

bardzo przypomina mi tę z Hollywood. Brakuje tu jedynie wielkiego, czternastometrowego napisu z nazwą miasta.

Ciągle zapatrzona w miasto coraz bardziej wchodzę w busz. Wokoło robi się coraz ciemniej. Zaczynam truchtać. Amy, uspokój się, oddychaj głęboko, dasz radę, zawsze dajesz. Ta myśl coraz bardziej przewierca mi się przez mózg, ja jednak nie chcę słuchać siebie i gnam coraz prędzej. Najgorzej idzie mi zawsze wchodzenie pod górę. Moje chucherkowate, wychudzone ciało nie jest przyzwyczajone do takiego wysiłku fizycznego. Słyszę szum strumyka – jestem już niedaleko.

Niebo zrobiło się już naprawdę ciemne, widać na nim wszystkie gwiazdy. Tylko, że mi to nie wystarcza, potrzebuję więcej. Na dworze jest już naprawdę chłodno. Zaczynam żałować, że nie wróciłam po czapkę.



Przedzierając się przez las, w końcu wychodzę na bardziej otwartą przestrzeń. Ślepo podążam wydeptaną przeze mnie ścieżką, aż do końca. Końca, na którym stoi wielkie drzewo. Cudowna, co najmniej 200-letnia, płacząca wierzba. Zachwyca mnie swoim pięknem, znajdującym się jedynie w prostocie idealnie „zaprojektowanych” liści i karbowaną, mięsistą w dotyku korą. Odchylam delikatnie kilkanaście wiszących pędów i ostrożnie wysuwam przez nie głowę. Jest to dla mnie magiczne przejście, coś wspaniałego. Próg, którego nie mogę przekroczyć, zakazany owoc, którego tak bardzo chcę spróbować, lecz nie

mam odwagi. Moje ciekawskie oczy przyzwyczajają się do czerni, jakby chciały ją wyssać i przejąć jej głębię. Wzrok mi się wyostrza i w końcu mogę go zobaczyć – wielki, opuszczony hotel. Hotel w środku lasu. Coś, do czego nikt nie ma dostępu, nikt nie wie, gdzie jest, nie wie o jego istnieniu. To moja mała tajemnica, której strzegę jak oka w głowie.

Jednak nie to jest w nim takie niezwykle. Budynek ma jakieś dwieście par okien. Mimo upływu lat, nadal stoją w futrynach i trzymają się dobrze. Właśnie w nich tkwi największe piękno i zagadka. W każdym z nich zaklęta jest tajemnica, której człowiek nie jest w stanie osiąść.

Blask, jakiego nie ma żadna istota żywa, magia, jakiej pozazdrościć im mogą najpiękniejsze bajkowe postacie – gwiazdy.

**Kamila Sadowska- kl. 3a**  
CDN.